



KOORDYNATOR PROJEKTÓW  
EDUKACYJNYCH  
W ORGANIZACJI EDUCATION  
EFFECT AFRICA, NAIROBI

„  
*Ja w czary nie wierzę, ale to nie znaczy,  
że one nie istnieją.  
Są istotną częścią życia wielu Kenijczyków,  
którzy interpretują rzeczywistość  
przez magię i klątwy.  
Tu nie chodzi o fakt istnienia  
czy nieistnienia, ale o wiarę lub jej brak.*  
”



Od kilku lat Dan Wanyama pracuje na rzecz  
zwiększania dostępu do edukacji na wsiach i w nie-  
formalnych dzielnicach kenijskich miast.

#### **PODOBNO CZŁONKOWIE SPOŁECZNOŚCI LUHYA, Z KTÓREJ POCHODZISZ, SĄ BARDZO PRZESĄDNI.**

We wszystkich plemionach kenijskich możesz spotkać wiele osób, które wierzą w czarną magię. Nie sądzę, aby Luhya byli wyjątkowo przesądni na tle innych społeczności.

#### **A NA CZYM TA CZARNA MAGIA POLEGA?**

Niektórzy wierzą, że pewne przedmioty, zioła i rytuały pomogą im osiągnąć coś, czego pragną: odwzajemnienie uczucia, sukces zawodowy, zdrowie czy pieniądze. Jednak magia może być również wykorzystywana w bardziej niecnym celach, przykładowo by się na kimś zemścić. Klątwa rzucona na wroga może wywołać jego chorobę, zwolnienie z pracy, a nawet śmierć.

## **I KAŻDY MOŻE TAKĄ KLĄTWĘ RZUCIĆ, MAJĄC ODPOWIEDNIE ZIOŁA?**

Wykluczone. Do tego trzeba specjalisty, czyli tzw. tradycyjnego doktora, który za swoją pomoc żąda oczywiście zapłaty.

## **ILE KOSZTUJE WIZYTA U TRADYCYJNEGO DOKTORA?**

Cena zależy od problemu, z którym przychodzisz. Podam przykład. Mój brat ma dziewczynę, z którą nie układa mu się najlepiej. Aby temu zaradzić, ona wpadła na pomysł zaangażowania takiego czarownika. Jedna z jej krewnych rekomendowała ponoć niezwykle skuteczną w sprawach sercowych Ugandyjkę. Wystarczyło udać się do niej z bielizną należącą do mężczyzny, w tym przypadku mojego brata. Za uprawianie czarów nad jego majtkami, które miały przynieść szczęście w ich związku, ta pani zażyczyła sobie 15 000 szylingów (około 600 PLN, przyp. red.). Mój brat zdołał jednak przekonać swoją dziewczynę, by zrezygnowała z tych wątpliwych usług.

## **TWOIM ZDANIEM CZARNA MAGIA NIE ISTNIEJE?**

Powinnaś raczej zapytać, czy wierzę w magię. Ja w czary nie wierzę, ale to nie znaczy, że one nie istnieją. Są istotną częścią życia wielu Kenijczyków, na przykład mojego ojca, który interpretuje rzeczywistość przez czary i klątwy. Tu nie chodzi więc o fakt istnienia czy nieistnienia, ale o wiarę lub jej brak. Ja jej nie mam, więc magia nie ma na mnie żadnego wpływu. Z resztą czary nie są jedynym aspektem tradycyjnej kultury Luhya, którego nie mam zamiaru wprowadzać w życie.

## **CO MASZ NA MYŚLI?**

Przed wszystkim wielożeństwo. Wychowywałem się w poligamicznej rodzinie. Moja mama była pierwszą żoną mojego taty. Gdy skończyłem dwa lata, ojciec poślubił kolejną kobietę, oczywiście nie konsultując tego z moją mamą. Wkrótce na świat przyszło moje przyrodnie rodzeństwo. W teorii mężczyzna powinien zapewnić utrzymanie wszystkim swoim żonom oraz ich dzieciom. W praktyce ta pierwsza rodzina jest często



*Dan urodził się we wsi Baraki w zachodniej Kenii. Wychowywał się w rodzinie poligamicznej.*



*Mimo wielu trudności, głównie finansowych, Danowi (na zdjęciu czwarty z lewej) udało się ukończyć szkołę średnią. Dzięki świetnym wynikom w nauce zdobył pełne stypendium uniwersyteckie.*



*Dan studiował ekologię i mobilizację społeczną na największej kenijskiej uczelni – University of Nairobi. W 2013 roku uzyskał licencjat.*



*Obecnie Dan jest trenerem i koordynatorem projektów edukacyjnych w kenijskiej organizacji pozarządowej Education Effect Africa.*

po prostu porzucana. Tak właśnie stało się z nami. Ojciec prawie w ogóle nie wspierał nas finansowo. Pamiętam, jak w po szkole wraz z mamą szliśmy pracować na pola okolicznych gospodarstw. Zarabialiśmy wtedy 50 szylingów dziennie. To ledwie wystarczało na jedzenie. O edukacji nie było już mowy.

### **TO JAK UDAŁO CI SIĘ SKOŃCZYĆ PODSTAWÓWKĘ? PRZECIEŻ WTEDY ZA SZKOŁĘ PODSTAWOWĄ TRZEBA BYŁO PŁAĆ.**

Miałem zawsze najlepsze oceny w klasie, dzięki czemu stałem się pupilkiem nauczycieli (śmiech) i to oni pomogli mi skończyć szkołę. Jedna nauczycielka zapłaciła za chesne, ktoś inny pożyczył podręczniki, dzielono się też ze mną posiłkami. Problemy zaczęły się, gdy zakwalifikowałem się do szkoły średniej. Mój ojciec odmówił zapłacenia za chesne. Dobrze wiem, że miał wtedy pieniądze, ale edukacja syna pierwszej żony nie była dla niego priorytetem. Pamiętam, że postawą taty wzburzona była cała nasza wieś. Zgłosili go na policję. Wtedy się ugiął i zaczął płacić za szkołę, ale nieregularnie. Dokładać musiała się mama, której ledwo wystarczało na własne utrzymanie. Potem było już łatwiej. Świetnie zdałem maturę, więc przysługiwało mi stypendium uniwersyteckie. Teraz jestem już po studiach i sam na siebie zarabiam. Gdy byłem jeszcze mały, to obiecałem sobie, że moje własne dzieci nie będą musiały doświadczać takich rzeczy. Może nie będę w stanie zapewnić im bardzo luksusowego życia, ale na pewno dostaną ode mnie wsparcie i bezwarunkową ojcowską miłość, której ja nigdy nie doświadczyłem.



